

P O L S K A A K A D E M I A N A U K
BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PAMIĘTNIK
BIBLIOTEKI KÓRNICKIEJ

ZESZYT 13



POZNĄ 1977
ZAKŁAD NARODOWY im. OSSOLIŃSKICH we WROCŁAWIU
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

KOMITET REDAKCYJNY

Janusz Albin, Helena Chłopocka, Włodzimierz Dworzaczek, Gerard Labuda (przewodniczący),
Zdzisław Kaczmarczyk, Marcei Kosman, Stanisław Kubiak, Kazimierz Malinowski, Janusz Pelc,
Alojzy Sajkowski, Zofia Skorupska, Stefan Weyman

REDAKTOR

MARCEI KOSMAN

SEKRETARZ REDAKCJI

ANDRZEJ MĘŻYŃSKI

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Kórnicka PAN, 61-772 Poznań, Stary Rynek 76
Pałac Działyńskich, tel. 548-44



P.Dz. Cz 21649/13
1977

Redaktor Wydawnictwa Ludwika Zawadowska

Redaktor Techniczny Helena Repa

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1977

Nakład: 650 egz. Objętość: ark wyd. 22,80, ark. druk. 17,25, ark.
A1 - 23. Papier druk. sat. kl. IV, 70 g, 70×100. Oddano do składania
10 XII 1977. Podpisano do druku 31 VII 1977. Druk ukończono we
we wrześniu 1977. Zam. 850/230 G-7/728. Cena zł 68.

Drukarnia Uni w ersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, Fredry 10

MARCELI KOSMAN

„PAMIĘTNIK BIBLIOTEKI KÓRNICKEJ”
SPOJRZENIE WSTECZ I PERSPEKTYWY

Aby w sposób pełny spojrzeć na periodyk Biblioteki Kórnickiej nie można się ograniczyć do analizy jego zawartości poczynając od pierwszego zeszytu, lecz nieodzowne wydaje się ogarnięcie spojrzeniem czasów wcześniejszych, co pozwoli dostrzec warunki, w jakich się narodził i atmosferę tym narodzinom towarzyszącą. Czasopismo bowiem wydawane przez instytucję tego typu musi być traktowane nie w izolacji, ale na tle całości kształtu działalności placówki, ta zaś winna być ukazana w ścisłym powiązaniu z realizacją jej funkcji społecznych. Próba rozrachunku jest konieczna, kiedy pragniemy nakreślić perspektywy „Pamiętnika”, obejmując jego redakcję. Rysują się tu trzy zasadnicze kwestie, mianowicie dzieje genezy periodyku, analiza dotychczas ogłoszonych tomów oraz zarysowanie profilu na przyszłość.

Wiek XIX był okresem, w którym powstało na ziemiach polskich kilka wielkich bibliotek o charakterze naukowym, początkowo z inicjatywy prywatnej i sumptem arystokratów (inne, zorganizowane bez wystarczającej podbudowy materialnej, bardzo szybko przestały istnieć i w całości lub częściowo zasiły bardziej zasobne zbiory), potem w wyniku aktywności społecznej (przede wszystkim towarzystw naukowych). Ich twórcom niekiedy od samego początku przyświecał jasny cel, między innymi w zakresie edytorskim. Czołowe miejsce zajmuje tu Józef Maksymilian Ossoliński w zaborze austriackim, na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego zaś Tytus Działyński oraz Edward Raczyński. Uważali oni, że jednym z podstawowych zadań bibliotek — a były to wówczas, zwłaszcza wobec braku wyższych uczelni, jak w zaborze pruskim, lub ich obcego charakteru, jak we Lwowie, zasadnicze ośrodki pracy naukowej — jest publikowanie źródeł staropolskich.

Nadto w grę wchodziło wydawanie periodyków naukowych. Oczywiście w ówczesnym słowa znaczeniu. Przypomnieć wypada, że w owym czasie nie istniały jeszcze czasopisma specjalistyczne ściśle sprofilowane, tak jak i sama nauka całkowicie nie zdołała się oddzielić od literatury, niekiedy — w zakresie humanistyki — znajdując się na pograniczu z

beletrystyką. Stąd z powodzeniem uprawiali jedną i drugą wybitni ludzie pióra, dla przykładu wymienimy Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jednakże na pierwszą połowę wieku minionego przypada coraz wyraźniejsza profesjonalizacja badaczy¹.

Pierwszym krokiem na drodze do czasopiśmiennictwa specjalistycznego było profilowanie prasy w kierunku społeczno-kulturalnym. Na łamach „Słowa” czy „Tygodnika Ilustrowanego” publikowali swe teksty historycy. Wyraźny postęp dokonał się w okresie międzypowstaniowym, przy czym początkowo przeważała tendencja do popularyzowania tylko osiągnięć nauki zachodniej, wkrótce jednak czołowe miejsce poczęła zajmować twórczość rodzima, dotycząca własnego kraju. Dowodzi tego tematyka takich czasopism, jak „Wizerunki i Rozstrząsania Naukowe” czy „Muzeum Domowe”. Reprezentowane były niemal wyłącznie nauki społeczne i teoretyczne, nie wymagające rozbudowanego zaplecza badawczego. „Przeważały nadal czasopisma o charakterze mieszanym, które problematykę naukową podejmowały obok dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego, a zwłaszcza literackiego [...] Było to uzasadnione tyleż słabością zaplecza autorskiego redakcji, co i interesem wydawców obawiających się braku zadowalającej liczby prenumeratorów, którzy by się interesowali samą tylko twórczością naukową”².

Po prostu wielu uważało, że intratne okazać się może ogłaszanie utworów beletrystycznych, a to ze względu na możliwości percepcyjne ogółu potencjalnych odbiorców. Powoli jednak torowały sobie drogę takie tytuły, już specjalistyczne, jak *Bibliografia krajowa* (1856 r.), które chociaż efemeryczne, dowodziły przemian kulturowych na ziemiach polskich.

W Wielkim Księstwie Poznańskim przed połową XIX w. nie doszło do wykrystalizowania się pism specjalistycznych, natomiast dały się zauważyć te same co na innych terenach tendencje jeśli idzie o czasopiśmiennictwo społeczno-kulturalne, głównie tygodniowe. Przeważały atoli pozycje przeznaczone dla ludu, z myślą o krzewieniu oświaty i umacnianiu tendencji klerykalnych³. Wydawcy starali się pogodzić interes własny (chęć zysku z publikacji) i ogólny — przez co należy rozumieć krzewienie haseł lojalistycznych wobec ustroju społecznego, patriotycznych w stosunku do idei polskości.

Droga do wytworzenia czasopism specjalistycznych w ówczesnych

¹ Zob. np. szkice z tomu W. Danki: *Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości J. I. Kraszewskiego*. Warszawa 1969, a także uwagi o historiografii dziewiętnastowiecznej pióra A. Kerstena: *Sienkiewicz — „Potop” — historia*. Wyd. 2. Warszawa 1974 s. 47 nn.

² E. Tomaszewski: *Prasa Królestwa Polskiego i ziem litewsko-ruskich okresu międzypowstaniowego (1832 - 1864)*. [W:] *Prasa polska 1661 - 1864*. Warszawa 1976 s. 182.

³ W. Jakóbczyk: *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832 - 1859*. [W:] *Prasa polska ...* s. 255 nn.

warunkach nie była więc prosta. Brak autorów, brak czytelników przygotowanych do lektury, warsztaty naukowe w powijakach — oto przyczyny, dla których trudno było od razu rozwinąć na szerszą skalę pisma wydawane regularnie i w sporym nakładzie. W końcu jednak właśnie biblioteki dały dobry początek, zanim ich miejsce zajęły organizacje naukowe czy społeczno-kulturalne, co nastąpiło dopiero w drugiej połowie stulecia, czy raczej w jego końcu.

Pałaczkę pierwszeństwa dźierży Ossoliński, który od początku widział potrzebę wydawania pisma o „dziełach uczonych”. Postulat ten był realizowany wytrwale w okresie od 1828 do 1869 r., chociaż samo pismo zmieniało tytuł („Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich”, „Czasopism Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich”, „Czasopismo Naukowe od Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich wydawane”, „Biblioteka Naukowego Zakładu imienia Ossolińskich”, wreszcie „Biblioteka Ossolińskich”). Redagowali je kolejni dyrektorzy, a utrzymało się z różnych względów — Biblioteka od początku stała się instytucją o mocnych podstawach organizacyjnych i materialnych, zatrudniała kompetentny personel, funkcjonowała mając doskonałe zaplecze w postaci środowiska intelektualnego Lwowa, w którym systematycznie polszczył się uniwersytet, wytworzyło się silne środowisko historyczne. Nie było zresztą kwestią przypadku, że w tym właśnie mieście miał później (1887 r.) ujrzeć światło dzienne „Kwartalnik Historyczny”.

Znane są natomiast powszechnie kłopoty, z jakimi borykali się Polacy na terenie Poznania, gdzie nie zdołano doprowadzić do stworzenia uniwersytetu mimo wielokrotnych starań. Miasto to nie było w stanie przez długi czas zająć pod względem naukowym tej pozycji, jaką obok Lwowa i Krakowa posiadało Wilno, a utrwaliła w dobie zaborów Warszawa. Również sytuacja Tytusa Działyńskiego nie była najłatwiejsza. Około 1817 r. przystąpił do gromadzenia własnego księgozbioru, w dziewięć lat później po przeprowadzeniu działów rodzinnych został panem na Kórniku, po paru latach na czas dłuższy — w wyniku represji popowstaniowych — został odcięty od swych dóbr, a po ich ostatecznym odzyskaniu nosił się z myślą przekazania wszystkiego społeczeństwu. Do fundacji jednak nie doszło, okres 1836 - 1861 (od zdjęcia sekwestru z majątności do zgonu hrabiego) to czasy intensywnego pomnażania książek i rękopisów oraz ich publikowania.

Tytus Działyński, podobnie jak Ossoliński, myślał o spopularyzowaniu dzieł literatury staropolskiej i wiele w tym zakresie dokonał. Aczkolwiek jego metody edytorskie nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom⁴, to jednak w swoim czasie były poważnym osiągnięciem i korzystnie wyróżniają się na tle ówczesnych wydawnictw źródłowych⁵. Pracował nie-

⁴ Do takiego wniosku doszła H. Chłopocka: *Edytorstwo naukowe Tytusa Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976 s. 65 - 91.

⁵ Zob. uwagi A. Sajkowskiego: *Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań 1964 rozdz. pierwszy.

mał w pojedynkę, gorączkowo szukał współpracowników, przy czym świetna znajomość łaciny i ogromna erudycja pozwalały mu na aktywne uczestnictwo w przygotowywanych publikacjach. Znajdował pomoc na ogół okazjonalną, niekiedy zresztą w osobach wytrawnych jak na owe czasy badaczy, na każdym atoli kroku dawała o sobie znać akcyjność. Taka jednak była wówczas sytuacja na rynku naukowym, który znajdował się na dobrej sprawie w powijakach.

W trzeciej ćwierci XIX wieku warsztat edytorski pana na Kórniku był skromny, rzeczywiście decydowano się na druk drogiego za- bytku staropolskiego niekiedy poprzez „pośpieszne poligraficzne powie- nie jednego przypadkowo odnalezionego tekstu”⁶. Do przyszłości należać miały czasy, kiedy będą przygotowywane dokładne katalogi, aczkolwiek dobry początek dał pierwszy bibliotekarz — Kajetan Wincenty Kieli- siński. A więc niedostatek „ówczesnej krytyki źródłowej i warsztatu edy- torskiego”, stan historiografii, brak na miejscu współpracowników facho- wo przygotowanych — powiązane ze sobą nie rokowały wielkich nadziei na powołanie do życia czasopisma fachowego, to znaczy o szeroko poję- tym profilu humanistycznym, z nastawieniem na historię kultury staro- polskiej.

A jednak w czasach Tytusa zaświtała po raz pierwszy myśl o powo- łaniu do życia czasopisma fachowego przy Bibliotece Kórnickiej⁷. Całej sprawy bliżej nie znamy, zachowała się jedynie relacja Kielisińskiego, a więc świadectwo subiektywne. Autor jej — w liście do znanego histo- ryka literatury Michała Wiszniewskiego napisanym dnia 24 grudnia 1842 r. — stara się wykazać swą aktywność i inicjatywę w tej imprezie, z tekstu jednak wynika również, że Działyński od pewnego czasu — bez- skutecznie zresztą — starał się uzyskać odpowiednie zezwolenie na druk od władz pruskich w Poznaniu. Lepsze nadzieje rokowały próby czynio- ne w Berlinie, gdzie hrabia aktualnie przebywał. Znajdujemy znamienne sformułowanie, oto bowiem sam Kielisiński — jak pisze znakomity lito- graf i sumienny bibliotekarz — nie myśli o autorskim angażowaniu się w nowe pismo (dodajmy: nie miał wszak ku temu przygotowania), nato- miast namawia Działyńskiego, by ten oddał je „w ręce kogoś, kto by je należycie mógł poprowadzić” i przykładowo wymienia Lucjana Sie- mieńskiego, Seweryna Goszczyńskiego i Augusta Bielowskiego.

Wszyscy oni — zauważmy — byli już życiowo urzędzeni, posiadali

⁶ Chłopocka, *op. cit.* s. 68.

⁷ „Myśl założenia stałego organu naukowego Biblioteki Kórnickiej powstała już w pierwszych latach jej istnienia [...]. Zamyśl ten był częścią rozległych pla- nów samego założyciela [...] który starał się o to, by z niej utworzyć instytucję jak najbardziej żywotną i pozostającą w ścisłej łączności ze społeczeństwem. Za- chęcająco w tym kierunku oddziaływał prawdopodobnie przykład Zakładu Nardo- wego im. Ossolińskich we Lwowie [...]” — pisze W. P[ociecha]: *Niedoszte cza- sopismo Biblioteki Kórnickiej*. „Silva Rerum” R. 3: 1927 s. 180.

ustaloną pozycję w świecie naukowym i literackim. Tymczasem — jak wykazuje lista współpracowników Biblioteki Kórnickiej z XIX wieku — wiązali się z Działyńskimi a potem Władysławem Zamoyskim z reguły ludzie młodzi, często uzdolnieni, równie często o słabym zdrowiu i szukający spokojnego kąta, którym lat potrzeba było na wejście do środowiska naukowego. Wymieńmy przykładowo Jana Nepomucena Romanowskiego (1831 - 1861), dobrze zapowiadającego się lecz przedwcześnie zmarłego historyka, czy początkującego badacza — Wojciecha Kętrzyńskiego, dla którego pobyt w Kórniku był półtorarocznym epizodem⁸.

Wróćmy do wspomnianego listu Kielisińskiego, który sam dostrzega trudności, „bo i sprowadzenie ich [wymienionych trzech uczonych — M. K.] tutaj jest trudne i naprzód należy postawić pismo tak, aby nie tylko się opłacało, ale i coś przynosiło”. Wypowiedź prywatna, zupełnie szczerą. Prosi tedy Wiszniewskiego, by ten dosłał coś ze swych tekstów, a nawet stał się „główną sprężyną pisma”. Podał dalsze szczegóły: „Pan Działyński w podaniach swych oświadczył, iż pismo jego, wyłączając wszelkie polityczne kwestie, tylko dziejom i literaturze narodowej będzie oddane. Musiał też i format oznaczyć i periody wyjścia, i wyraził, iż pismo będzie wychodziło in 8° w zeszytach miesięcznych około 5-arkuszowych. — Oto jest kanwa, na której robić trzeba”.

Przewidywano, że na kilka lat wystarczy tematów, dotyczących poglądów pisarzy staropolskich, a także najważniejszych „kwestii narodowych”. Oto konkluzja: „...pismo ma mieć za najgłówniejszą myśl rozszerzenie wiadomości historycznych i o dawniejszej literaturze”. A więc projektowano oparcie się na własnych zbiorach, a profil badawczy nie odbiegałby od typowych ówczesnych zainteresowań naukowych we wszystkich zaborach. Fascynował wszędzie Złoty Wiek, sami Zygmuntowie i osobistości występujące w ich czasach.

Łatwiej jednak było wówczas wydawać teksty, aniżeli je krytycznie opracowywać. To miało nastąpić dopiero na kolejnym etapie, do którego edytorstwo stanowiło punkt wyjściowy.

Reprezentantami następnego pokolenia byli zarówno Jan Działyński, jak wspomniany Romanowski, Wojciech Kętrzyński czy Zygmunt Celiński, który jednak w znacznym stopniu reprezentował cechy charakterystyczne dla generacji hrabiego Tytusa. Nie pozostało to bez znaczenia dla Biblioteki, którą ten zasłużony i energiczny działacz społeczny oraz popularyzator kultury narodowej przez ponad pół wieku kierował.

Jan Działyński to postać kontrowersyjna, faktem jednak pozostaje, że nadążał on za biegiem wydarzeń w świecie naukowym i był gotów materialnie wspierać różnego rodzaju inicjatywy, w tym edytorskie. Nie wiemy, na czym miał polegać udział Józef Ignacego Kraszewskiego w

⁸ Zob. S. K. Potocki: *Współpracownicy Biblioteki Kórnickiej od połowy XIX w. do r. 1924*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976 s. 237 - 248.

literackich wydawnictwach kórnickich — czy należałoby pod tym rozumieć plan periodyku — faktem jednak pozostaje, że tego typu wzmianka znalazła się w liście do Wojciecha Kętrzyńskiego z dnia 12 stycznia 1868 r. Hrabia przebywał wówczas poza krajem, młody historyk pracował w Kórniku⁹. Być może po prostu chodziło o kontynuację cenniejszych publikacji staropolskich. W osobie Kętrzyńskiego można było widzieć potencjalnego autora, który własnymi pracami zapełniłby niejednen zeszyt periodyku, niestety świetnie zapowiadający się badacz rychło stanowisko bibliotekarza opuścił.

Miał zresztą możliwości druku na terenie Poznania, dowodzą tego studium o Stanisławie Górskim tudzież artykuł w „Tygodniku Wielkopolskim”¹⁰. W Poznaniu podówczas — istniejące od lat kilkunastu — Towarzystwo Przyjaciół Nauk ogłaszało własne „Roczniki”. Tam umieszczano teksty krytyczne z zakresu historii i literatury. Najzupełniej było to wystarczające na potrzeby miejscowego środowiska naukowego. Toteż wypadnie ze sceptycyzmem odnieść się do poglądu, jakoby Jan Działyński chciał uruchomić „Kwartalnik Biblioteki Kórnickiej”¹¹. Sprawa zresztą została przekonująco wyjaśniona: rzeczywiście chodziło o powołanie do życia czasopisma i hrabia tu aktywnie uczestniczył, ale „Kwartalnik Naukowy” miał się stać organem nie Biblioteki Kórnickiej, lecz emigracyjnego Stowarzyszenia Pomocy Naukowej w Paryżu (1870 r.); nawiasem mówiąc zaangażowany był w przedsięwzięcie również Józef Rustejko, formalnie bibliotekarz kórnicki, choć przebywający z dala od kraju¹².

Hrabia pisał w tej sprawie do Celichowskiego z Paryża dnia 10 lutego 1870 r. i warto zwrócić uwagę, że znowu pojawia się podstawowy kłopot: brak materiałów do publikacji, brak współpracowników. Prosił adresata, by ten przesłał swą własną rozprawę po polsku i namówił Kętrzyńskiego do napisania jakiegoś studium, np. o przygotowywanych do druku Tomicianach. „Będzie to organ trzech wydziałów Towarzystwa Pomocy Naukowej Paryskiego: I Literackiego, II Nauk Ścisłych, III Ludowych

⁹ Bibl. Kórnicka PAN (dalej cyt.: BK) 7450 k. 41 n.

¹⁰ W. Kętrzyński: *O Stanisławie Górskim, kanoniku plockim i krakowskim i jego dziełach*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” T. 6: 1871; Tenże: *Przypiski do rozprawy o Stanisławie Górskim*. „Tygodnik Wielkopolski” 1871.

¹¹ Pocięcha, *op. cit.* s. 181, pisze: „Niestety plan założenia stałego organu Biblioteki Kórnickiej nie wyszedł za życia Tytusa Działyńskiego poza sferę projektów. Przejął go w spadku po ojcu Jan Działyński, ale powstanie w r. 1863/64, a później nałożenie sekwestru na Bibliotekę i dobra kórnickie przez rząd pruski opóźniły jego urzeczywistnienie. Dopiero w r. 1870 mógł Jan Działyński przystąpić do organizacji czasopisma, które zamierzał wydawać pt. «Kwartalnik Biblioteki Kórnickiej»”.

¹² Zwrócił na to uwagę A. Mężyński: *Stowarzyszenie Pomocy Naukowej w Emigracji (1868 - 1880) w koncepcji Jana Działyńskiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” R. 19: 1974 nr 1 s. 84 - 86 i przyp. 64.

wydawnictw”. Zachęcał do współpracy na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego, informując — jako wiceprezes TPNP — o rychłym nadesłaniu tam sprawozdań i odezw¹³.

A pomysł „Kwartalnika Biblioteki Kórnickiej” nie był mitem historiograficznym, tyle że zrodził się nieco później. Znajdujemy na to dowód w innym liście Jana Działyńskiego do Zygmunta Celichowskiego z 1872 r. Hrabia z goryczą wspominał, że dysponuje środkami na wydawanie czasopisma (warto tu przypomnieć uwagi Kielisińskiego o materialnym zysku, wypowiedziane trzydzieści lat wcześniej), natomiast brakuje mu uzdolnionych współpracowników. Na samego adresata, co mu szczerze wyznał, nie liczył (w tym wypadku intuicja była najzupełniej trafna!): „Panu zajęcia coraz liczniejsze nie pozwolą postawić takiej pracy na odpowiednim szczeblu, bo to jedno zadanie potrzebuje sił kilku ludzi”¹⁴.

Pomysł upadł. Możemy jednak łącznie potraktować oba zamysły, kórnicki i przedtem paryski — z lat 1870 i 1872 — jako że inicjator był ten sam, materiały do publikacji również w znacznej części te same. Dość, że w Poznaniu od połowy XIX wieku czołową placówką naukową stało się Towarzystwo Przyjaciół Nauk i w jego organie publikują swe prace bibliotekarze kórniccy¹⁵.

Kórnik czy Poznań — była to kwestia zupełnie nieistotna, Biblioteka utrzymywała z pobliskim ośrodkiem miejskim ściśle związki. Odnosnie planowanego „Kwartalnika” — paryskiego czy kórnickiego — rzecz rozpatrywano w kategoriach emigracja lub kraj: „Względem Kwartalnika, zgadzam się zupełnie z Panem, że lepiej by było wydać go w Poznaniu niżeli za granicą” — pisał Wojciech Kętrzyński do Zygmunta Celichowskiego dnia 11 lutego 1871 r.¹⁶

Sam Celichowski zaś — w ciągu długiego żywota piszący sporo, głównie jednak uprawiający publicystykę¹⁷ — był doskonale zorientowany w potrzebach całego kraju jeśli idzie o czasopiśmiennictwo naukowe. Do projektu periodyku bibliotecznego wrócił w liście do Jana Działyńskie-

¹³ BK rkps 1453 k. 23.

¹⁴ BK rkps 7453 k. 132 nn.

¹⁵ „Po nieszczęśliwym obrocie wojny naturalnie już nie liczyłem na druk Kwartalnika i rozprawę oddałem Towarzystwu” — pisze Wojciech Kętrzyński do Zygmunta Celichowskiego dnia 23 stycznia 1871 r. — BK rkps AB 25 k. 3v. Chodzi tu o wojnę francusko-pruską 1870/71, rozprawę o Stanisławie Górskim oraz Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie. Za zwrócenie uwagi na ten list — jak również cytowany w następnym przypisie — dziękuję Stanisławowi Potockiemu.

¹⁶ I dalej: „[...] życzylibym nawet, żeby Pan Jan [Działyński — M.K.] wydawnictwo to również powierzył bibliotekarzowi, tj. Panu, przybrawszy pomocnika lub pomocników do Biblioteki; biblioteka by na tym zyskała a on by oszczędził dużo kosztów” — BK rkps AB 25 k. 5v.

¹⁷ Por. własnoręcznie sporządzony przez Celichowskiego wykaz *Prace moje literackie i publicystyczne* — BK rkps AB 234 k. 17v-31, 80-94, 159-163.

go z dnia 10 lutego 1873 r. Pod świeżym wrażeniem wiadomości o zgonie Władysława Krasińskiego wyraził zaniepokojenie, czy będzie nadal wydawane „Muzeum Świdzińskich” i przypomniał przy tej okazji projekt hrabiego co do własnego kwartalnika:

„Przestała wychodzić Biblioteka Ossolińskich, — projekt Muzeum Świdzińskich zachwiany — nie mamy więc żadnego czasopisma wydawanego przez jaką Bibliotekę. Wychodzą wprawdzie inne pisma: w Warszawie Biblioteka Warszawska, we Lwowie Przegląd Lwowski, w Krakowie Przegląd Krakowski, — zawiązuje się spółka celem stałego wydawnictwa pisma „Na Dziś”¹⁸, — ale żadne z tych pism nie ma tego charakteru, jaki by mieć mogło pismo wydawane przez jaką Bibliotekę za pomocą i współpracownictwem innych bibliotek”¹⁹.

Projektodawca miał na myśli organ publikujący drobne materiały źródłowe „nie kwalifikujące się na osobne wydanie, a przy tym zajmowanie się szczegółami bibliotecznymi i bibliograficznymi”. Dostrzegał również potrzebę wydawania w zaborze pruskim pisma o tematyce kulturalnej (tygodnika lub dwutygodnika, „poświęconego jeśli nie wyłącznie, to przeważnie umiejętnej, poważnej krytyce”), dla przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej, która dysponowała tego rodzaju magazynem²⁰.

Można więc stwierdzić, że Zygmunt Celichowski, zanim całkowicie pochłonęły go obowiązki administratora dóbr i działalność społeczna, w stosunku do których prace biblieczne znajdowały się na marginesie, powracał do myśli stworzenia periodyku kórnickiego, a raczej kórnicko-poznańskiego. Wkrótce jednak myśl ta została zarzucona i nie wracano

¹⁸ Było ono wydawane w Krakowie w l. 1871 - 1872.

¹⁹ BK rkps 7454 k. 235v - 236. „Zainteresowani w takim piśmie są wszyscy księgarze i nakładzcy, wszyscy autorowie i literaci — w ogóle ludzie naukami się zajmujący, a powiem nawet każdy, co książki czytuje i kupuje”. Znalazła się też rada na skompletowanie zespołu autorskiego, obejmującego nie jeden ośrodek, ale specjalistów z całego kraju: „Gdyby się ktoś znalazł, co by potrafił zawiązać stosunki jeżeli nie ze wszystkimi koryfeuszami literackimi, to przynajmniej z literatami mającymi zdrowy zmysł krytyczny, to mógłby do każdej gałęzi nauk znaleźć przynajmniej jednego stałego współpracownika, tak iżby żaden dział nie był pominięty. Do ścisłej krytyki mogłaby się przyłączyć bibliografia, a przytem sprawy biblieczne. Byłby to niejako urzędowy, własny organ wszystkich ludzi zajmujących się fachowo literaturą i naukami, do którego by wszyscy ludzie ocierający się o książki z ciekawością i pożytkiem zaglądać musieli i mogli”.

Z całą pewnością tego typu periodyk odpowiadał naturze Celichowskiego — społecznika i popularyzatora wiedzy, ale pytanie, czy byłby na czasie w dobie powstawania przy placówkach czy środowiskach naukowych czasopism nie ogólnokulturalnych, ale o wyraźnym profilu. Autor listu był zdania, że pismo miałoby wysoki nakład i „utrzymałoby się bez ofiar”, dodał też z żalem: „Gdybym miał pieniądze i gdybym nie był urzędnikiem biblioteki, która ma prawo do całego mego czasu, pomyślałbym sam o takim piśmie” — BK rkps 7454 k. 236 - 236v.

²⁰ Zob. charakterystykę czasopiśmiennictwa kulturalnego i naukowego w pracach Z. Kmiecika, J. Myślińskiego, W. Jakóbczyka, zamieszczonych w: *Prasa polska 1864 - 1918*. Warszawa 1976.

do niej długo, przez ponad pół wieku. A był to czas, kiedy w zakresie bibliotekarstwa specjalistycznego i nauk historycznych dokonał się postęp zasadniczy, kiedy pojawiły się czasopisma fachowe — z podstawowych wymienimy „Kwartalnik Historyczny”, od 1887; „Przegląd Historyczny”, od 1906; „Pamiętnik Literacki”, od 1902 — które przejęły w znacznym stopniu funkcje periodyków bibliotecznych.

Ostatecznie dopiero w okresie międzywojennym została zrealizowana myśl własnego czasopisma, przy czym podstawowe znaczenie miało tu istnienie własnej kadry naukowej, która stanowiła trzon zespołu autorskiego. Po zgonie Celichowskiego i Władysława Zamoyskiego, kiedy dobra kórnickie zostały przekazane narodowi, w podpoznańskim miasteczku pojawili się uczeni i organizatorzy tej miary, co Józef Grycz, Władysław Pociecha, na długo związał się z tym środowiskiem Stanisław Bodniak, przejściowo inni badacze, jak Alodia Kawecka-Gryczowa. W ścisłych związkach z Biblioteką pozostawali przedstawiciele poznańskiego środowiska naukowego oraz znawcy historii i literatury wywodzący się z innych ośrodków. Wówczas to plany własnego czasopisma stały się najzupełniej realne. Jego zapowiedź znajdujemy w notce pióra W. P. (Władysława Pocięchy) z 1927 r., ściślej w jej ostatnim zdaniu: „Obecnie, gdy Biblioteka Kórnicka stała się już własnością narodową, nasuwa się pytanie, czy nie należałoby dążyć do urzeczywistnienia [...] planów Tytusa i Jana Działyńskich?”²¹

Nie powstanie Fundacji Zakłady Kórnickie, lecz, jak przed chwilą zaznaczyliśmy, uformowanie się zespołu badaczy wpłynąć miało na powołanie do życia czasopisma. Polityka Fundacji, zwłaszcza na polu gospodarczym, czeka na swego badacza, już dziś jednak wiadomo, że ocena jej nie będzie zbyt wysoka. Na pewno nie bez znaczenia pozostawała natomiast stabilizacja nauki i perspektywy jej rozwoju w warunkach niepodległego już państwa. Z optymizmem spoglądano w przyszłość nie tylko z okien zamku kórnickiego, ale także z innych zasłużonych instytucji, jak spod kopuły lwowskiego Ossolineum. I tam przypomniano świetne tradycje, nawiązując do zamierzeń Józefa Maksymiliana Ossolińskiego poprzez nowy, wychodzący do 1976 r. periodyk humanistyczny. Autorzy wywodzili się z samego Zakładu Narodowego oraz z lwowskiego ośrodka badawczego²².

Pierwszy zeszyt „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” ukazał się w 1929 r. Jego redaktor Józef Grycz pisał w przedmowie, datowanej 2 czerwca, o dawnych projektach Działyńskich i Celichowskiego, zaznaczając, że pismo będzie wychodziło periodycznie, w miarę napływania „fundusów i materiałów”. Zaplanowano trzy działy: rozprawy, materiały i wia-

²¹ Pocięcha, *op. cit.* s. 181.

²² „Rocznik Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” T. 1-2: 1927 i 1928, pod redakcją L. Bernackiego, Lwów 1928 s. V.

domości. Bazę oczywiście miały stanowić posiadane przez Bibliotekę źródła, a że te dotyczyły różnych problemów, od razu projektowano przygotowywanie zeszytów tematycznych: „Stosownie do charakteru zbiorów przeważać będzie kierunek historycznoliteracki, przede wszystkim w obrębie wieków XVI i XVII, chociaż i inne działy, np. starsza matematyka, czy dział dawnych map mogą dostarczyć sporo ciekawego i wartościowego materiału. Zresztą i zbiory muzealne zasługują na bliższe zbadanie”²³.

We wspomnianym zeszycie ogłoszono ustawę biblioteczną z dnia 30 lipca 1925 r. oraz regulaminy, w dziale materiałów Stanisław Bodniak opublikował *Diariusz Zjazdu w Kole za pierwszego bezkrólewia* oraz kilka dokumentów do charakterystyki Tytusa Działyńskiego. Podstawowe miejsce zajmowały rozprawy — Bodniaka o Tytusie Działyńskim, Grycza o czołowych bibliotekarzach kórnickich oraz Alodii Kaweckiej o pierwszym wydawnictwie Biblioteki. A więc pracownicy instytucji pisali o jej dziejach. Dziś możemy z satysfakcją stwierdzić, że do tych prac odwołują się później piszący autorzy, i stanowią one punkt wyjścia do dalszych, żywo uprawianych studiów.

W 1930 r. ukazał się zeszyt drugi, z dwiema pracami Bodniaka i kilku przyczynkami, grono autorów powiększyli z samej Biblioteki Stanisława Jasińska, z kręgu uniwersyteckiego w Poznaniu zaś Adam Skałkowski (artykuł: *Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 Maja* s. 50 - 83)²⁴. Potem powstały trudności, tak że druk kolejnego tomu doszedł do skutku dopiero w 1939 r., ale wybuchła wojna i publikacja mogła ukazać się dopiero w 1946 r.

Tom zawierał prace o podstawowym znaczeniu, jak programowa rozprawa Władysława Pociechy: *W sprawie wydawnictwa Aktów Tomicjanów* (s. 9 - 41), czy źródłowe studium Bodniaka: *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona* (s. 42 - 276)²⁵. Z grona pracowników kolektyw autorski został zasilony przez Józefę Orańską, trzy przyczynki ogłosiła również Jasińska. Po roku ukazał się zeszyt czwarty, a w nim prace Pociechy (*O zjeździe w Poznaniu w r. 1530*), Bodniaka (*Najdawniejszy plan porozumienia Polski z Moskwą przeciw Niemcom*), Orańskiej (*Kajetan Wincenty Kielisiński w świetle dokumentów i prac w zbiorach kórnickich*) i Władysława Konopczyńskiego (*Anglia a Polska w XVIII wieku*), materiały przygotowali Bodniak, Jasińska, Skałkowski i Roman Pollak.

Potem nastąpiła sześcioletnia przerwa, spowodowana w znacznym

²³ „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 1: 1929 s. 9 n.

²⁴ „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 2: 1930. Zeszyty 2-4 ukazały się pod redakcją Stanisława Bodniaka, 5-6 Stanisławy Jasińskiej, 7-12 Stefana Weymana.

²⁵ „Gruntna rozprawa Bodniaka jest ozdoba naszej powojennej produkcji historycznej” — napisał recenzent K. Lepsi, „Kwartalnik Historyczny” R. 57: 1949 z. 1 - 4 s. 223.

stopniu sytuacją w samej Bibliotece: w 1952 r. zmarł dyrektor, prof. dr Stanisław Bodniak, w trakcie przygotowywania kolejnego zeszytu (ukazał się ostatecznie w 1955 r., a część złożonych materiałów została wcześniej wydrukowana gdzie indziej). Tom został poświęcony pamięci długoletniego dyrektora, a weszły doń materiały dotyczące Bodniaka, tudzież prace związane przede wszystkim z XVI i XIX wiekiem, również pióra osób spoza biblioteki.

Zeszyt szósty — objętością znacznie przewyższający poprzednie — ukazał się w 1958 r. i był poświęcony Adamowi Mickiewiczowi w związku z setną rocznicą śmierci poety. Stąd szerokie grono autorów, specjalistów z zakresu romantyzmu; nie zabrakło pośród nich pracowników kórnickich. Należy tu zaznaczyć, że istotne znaczenie miało przejęcie Biblioteki Kórnickiej w 1953 r. przez Polską Akademię Nauk, w wyniku czego stworzono wkrótce kilka nowych etatów. Zostały one obsadzone przez osoby, w większości zajmujące dzisiaj stanowiska samodzielnych pracowników naukowych. Powołanie do życia Rady Naukowej sprawiło, że profil działalności instytucji, zwłaszcza problem jej aktywności naukowej, stał się przedmiotem stałej troski środowiska humanistycznego. W nowej sytuacji było możliwe przystąpienie do kompleksowego, nowoczesnego opracowywania zbiorów oraz przygotowywania informatorów, inwentarzy i katalogów. Zagadnienie to wykracza poza zakres niniejszego szkicu²⁶, aczkolwiek istnieje ścisły związek między edycjami źródłowymi a pracami ogłaszanymi na łamach „Pamiętnika”. Kolektyw pracowników zajmujących się opracowywaniem zbiorów oraz pracą badawczą (a zadań tych w bibliotece typu naukowego oddzielić od siebie nie można) zwiększył się kilkakrotnie od momentu przejęcia Biblioteki Kórnickiej przez Polską Akademię Nauk. Toteż placówka dysponuje kadrą, która stanowi — czy raczej stanowić powinna — trzon autorski periodyku.

Rezultaty nowej polityki kadrowej przyniosły efekty w kolejnych zeszytach, zwłaszcza w 7(1959), gdzie obok tekstów interpretujących czy charakteryzujących materiały własne znalazły się artykuły na temat miasta Kórnik i dóbr kórnickich. To poszerzenie problematyki wydaje się ze wszech miar pożądane. Należy m. in. przebadać funkcjonowanie Biblioteki w jej najbliższym środowisku i warunki — w tym materialne — jakie to środowisko jej stwarzało. Po prostu chodzi o problem sprzężenia zwrotnego, jakie uwidoczniła się na wielu płaszczyznach, m. in. w zakresie kulturowej roli placówki w różnych momentach dziejowych, choćby w dobie zasadniczych przemian ideologicznych po drugiej wojnie światowej, kiedy to powstało liceum ogólnokształcące w Kórniku, a jego pierwszym dyrektorem był Stanisław Bodniak, wykładowcami

²⁶ Zob. A. Mężyński: *Przewodnik po katalogach i informatorach Biblioteki Kórnickiej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 11: 1974, s. 327 - 334.

zaś pracownicy Biblioteki. Zagadnienie to winno być w przyszłości przebadane.

Znaczna przerwa, bo aż czteroletnia, dzieliła omówiony tom od kolejnego (8, 1963). Znalazły się tu prace przygotowane w Kórniku lub oparte na kórnickich materiałach, m. in. dwa studia na temat Bnina (A. Wędzkiego i S. Weymana), od niedawna złączonego z Kórnikiem w jeden organizm miejski. Dział Materiały zasługuje tu na szczególną uwagę, sięgają doń badacze często, stąd warto przypomnieć tytuły i autorów: M. Muszyński: *Głosy i zapiski polskie w starych drukach Biblioteki Kórnickiej* s. 113 - 164; H. Olszewski: *Materiały do dziejów polskiego parlamentaryzmu w rękopisach Biblioteki Kórnickiej* s. 165 - 175; K. Kłodzińska: *Katalog kalendarzy od XVI - XVIII w. w zbiorach Biblioteki Kórnickiej* s. 176 - 297; A. Chyczewska: *Dzieła Bacciarellego w grafice, katalog rycin* s. 298 - 356; J. Łuczakowa: *Katalog akt Organizacji Głównej powstania styczniowego w zaborze pruskim* (Z Arch. Jana Działyńskiego) s. 357 - 388.

Połączony tom 9 - 10 ukazał się znowu po sporej przerwie, bo dopiero w 1968 r. Zwróćmy uwagę, że objętościowo nad interesującymi zresztą — związanymi z historią sztuki i literaturą staropolską — artykułami niemal trzykrotnie przeważają materiały, w tym kontynuacja pracy Muszyńskiego. Dowodzą one zintensyfikowania prac w poszczególnych działach zbiorów specjalnych.

Sześć lat wypadło czekać na ciąg dalszy (zeszyt 11, 1974), gdzie również materiały, tym razem dwukrotnie pod względem objętości, górują nad artykułami. Spośród nich wymienimy szkic Dobrochny Bolewskiej o Bibliotece Batignolskiej jako depozycie w Kórniku. Szkic ten należy traktować jako zapowiedź wzmożonych studiów nad dziejami własnej instytucji w związku z nadchodzącym jubileuszem jej 150-lecia. Tegoż dotyczy w całości zeszyt 12 (1976), który z powodzeniem mógłby otrzymać tytuł: *Studia nad dziejami Biblioteki Kórnickiej w XIX wieku*, poza to stulecie wykracza bowiem jedynie zarys dotyczący okresu okupacyjnego²⁷. Kontynuacją jego jest tom znajdujący się w przygotowaniu (14), którego ukazanie się przewidujemy na rok 1978. W zeszycie 13 zaś — a więc obecnym — podstawowe znaczenie posiada obszerna praca Michała Muszyńskiego, długoletniego pracownika Biblioteki, byłego kierownika Działu Starych Druków, owoc przysłowiowego benedyktyńskiego trudu. *Proweniencje poloników XVI wieku w zbiorach kórnickich* stanowią uzupełnienie katalogu Kazimierza Piekarskiego z 1920 i 1934 r. i dostarczają informacji na temat pochodzenia książek, miejsca i ceny zakupu, glos, zapisek, charakteryzują cenniejsze oprawy. Dzięki temu

²⁷ Niektóre tezy wydają się dyskusyjne, ale całość jest rzetelnie udokumentowana od strony źródłowej, por. moje uwagi recenzyjne w „Roczniku Biblioteki Narodowej” (w druku).

zyskujemy istotny przyczynek w badaniach nad historią księgozbiorów i kulturą polską, przede wszystkim zaś socjologią książki. Ściśle się z tym wiąże przygotowywany artykuł dra M. Muszyńskiego na temat pochodzenia zestawionych w bieżącym tomie starych druków. Ukaze się on w jednym z dalszych zeszytów.

Nasze spojrzenie na „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” dotyczyło w przeważnym stopniu jego genezy, a więc długiej drogi do powstania własnego czasopisma. Dziś takowymi dysponują wszystkie czołowe biblioteki naukowe w kraju. Trudna była też droga dotychczasowych tomów od powstania do publikacji — brak autorów i funduszy, oto podstawowe kłopoty, z jakimi dziś już nie musimy się borykać. Obliguje to nas do systematycznej pracy, przy czym wydaje się, że zadanie — jakie w tej chwili stawiamy — by „Pamiętnik” ukazywał się regularnie, co roku, nie wykracza poza możliwości.

Stoimy na stanowisku, że co jakiś czas dobrze byłoby publikować tom sprofilowany. W najbliższej przyszłości widzimy tu dwa tematy: 1) dzieje Biblioteki Kórnickiej w XX wieku (kontynuacja studiów zaprezentowanych w zeszycie 12, przy czym niektórzy autorzy sięgną do czasów wcześniejszych), 2) literatura polemiczna z doby Reformacji i Kontrreformacji — funkcja ideologiczna książki, analiza wybranych kolekcji. Oba wiążą się z szerszymi zagadnieniami, w pierwszym mianowicie wypadku z kompleksowymi badaniami nad historią własnej instytucji (dysponujemy bogatym zasobem źródeł, znajdując się bodaj w najlepszej pod tym względem sytuacji w kraju), których rezultatem winna być nowoczesna synteza, jaką planujemy na lata 1981 - 1985. Nieodzowne jest poprzedzenie jej szeregiem studiów szczegółowych. W wypadku drugim podejmujemy zagadnienie, znajdujące się na warsztatach badawczych humanistów polskich w związku z szeroko zakrojonym planem studiów nad Reformacją i Kontrreformacją, a równocześnie integralnie związane z przyszłą syntezą bibliotek polskich.

Zespół pracowników Biblioteki Kórnickiej koncentruje się przede wszystkim wokół planów zarysowanych przez komórki badawcze (Pracownia Edytorska oraz Pracownia Dziejów Książki i Bibliotek w Wielkopolsce) oraz zbiory specjalne (Dział Rękopisów, Dział Starych Druków, Dział Grafiki). Rezultaty są i będą prezentowane w postaci edycji źródłowych seryjnych (*Acta Tomiciana*, *Lites aę res gestae*...) i nieseryjnych (w dalszych zamierzeniach znajduje się przygotowanie do druku pism oraz listów Tytusa Działyńskiego), monografii i artykułów. Nie chcielibyśmy przy tym ograniczać grona autorskiego do pracowników Biblioteki, przeciwnie — liczymy, że wraz z integracją poznańskiego środowiska naukowego przez Polską Akademię Nauk²⁸ konieczna jest rów-

²⁸ Zob. G. Labuda: *Zadania i rola Oddziału PAN w Poznaniu*. „Nauka Polska” R. 22: 1974, nr 3(111), s. 8 - 30 (zwłaszcza uwagi o perspektywach nauk społecznych i informacji naukowej).

nież współpraca na poszczególnych odcinkach i forum do publikowania wyników badań jeśli idzie o bibliotekoznawstwo wielkopolskie w aspekcie historycznym winien być „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, który pod względem tematyki coraz bardziej zbliża się do czasów nowszych poprzez problematykę XIX-wieczną, do której posiadamy bardzo liczne i o podstawowym znaczeniu materiały.